

Adam Pieprzycki
Marcin Michałek
KW Kraków

Kraków, dn. 10.04.2009

Sprawozdanie z wyjazdu zagranicznego organizowanego przez Polski Związek Alpinizmu w Alpy Francuskie 2009

1. Miejsce i data sporządzenia sprawozdania: Kraków, dn. 2/04/2009r.
Nr. pozycji kalendarza: 3
2. Zimowe zgrupowanie w Alpach Francuskich, Chamonix
3. Wyjazd z kraju nastąpił w dniu: 12.03.2009, a powrót do Polski w dniu: 19.03.2005
4. Uczestnicy: Marcin Michałek (KW Kraków), Adam Pieprzycki (KW Kraków)
5. Przebieg wyjazdu:

Krótki okres pobytu związany z naszymi obowiązkami zawodowymi powodował, że jechaliśmy do Chamonix z założeniem wyjścia na jedną drogę - Allaina na północnej ścianie Petit Dru. Ponieważ drogę próbowałem już dwukrotnie i znam jej dolną część w planie mieliśmy próbować przejścia non-stop. Po przybyciu do Chamonix i udaniu się do Biura Przewodników, w celu zapoznania się z aktualnymi warunkami wspinaczkowymi, okazuje się, że przez ostatnie dni panują świetne warunki a prognozy też są dobre. W celu złapania aklimatyzacji wyjeżdżamy kolejką na Aiguille du Midi, spędzamy tam noc a następnego dnia zjeżdżamy na nartach przez Vallee Blanche do Chamonix. Celowo nie dokonujemy wspinania, aby móc w pełni sił uderzyć na Petit Dru.



biwak na Aig du Midi, fot. A. Pieprzyki

Plan przejścia drogi zakładał wyjazd kolejką na Grands Montets po południu, zjazd na nartach po ścianę a następnie mieliśmy od razu zacząć się wspinać tak by do następnego wieczora (a może wcześniej) skończyć drogę i zjechać ścianą do nart, którymi dół do Chamonix. Wszystko było pięknie dopóki spakowani i mocno sprzężeni zjawiamy się w Argentiere. Lampa, ściana sucha, prognozy wyśmienite i ... zastajemy kolejkę zepsutą. Obsługa twierdzi, że dziś i najpewniej jutro nic z tego – nasz misterny plan lgnie w gruzach, bo to są jedyne dwa dni, w które możemy napierać. Po dłuższej chwili decydujemy się wracać do Chamonix, gdzie udajemy się do Biura Przewodników w celu znalezienia celu zastępczego.

Postanawiamy przejść w szybkim wypadzie tysięczmetrowy Eugoster Couluar Direct na północnej ścianie Midi. Drogę przechodziły, kilka dni przed nami, dwa zespoły Słoweńskie, więc po cichu liczymy na przetorowaną ścieżkę pod ścianę. Rano wsiadamy do pierwszej kolejki na Plan, przekazujemy depozyt z sprzętem biwakowym znajomemu Kanadyjczykowi, który wywozi nam na Midi a my udajemy się pod ścianę. Niestety wiatr zawiewa wszystkie ślady i głęboko zapadając się w śniegu mozolnie torujemy, tak, że dopiero przed 12 w południe wbijamy się w

ścianę. Dolna część ściany to śnieżny kuluar poprzedzielany małymi progami, który okazał się mocno uciążliwy przez dużą ilość przepadającego śniegu bardzo utrudniającego przemieszczanie się do góry. Gdy wreszcie docieramy pod właściwe spiętrzenie jesteśmy już mocno zmęczeni i okazuje się, że zostaje nam zaledwie półtorej godziny dnia.

Wciągi wspinaczkowe to już bardzo ładne wspinanie w czarnym i twardym lodzie, miejscami zanikającym, dzięki czemu można było dać odpocząć łydkom i pozaczepiać dziabki o skałę. Kluczowe spiętrzenie to 5 długich i w sumie dość wymagających wyciągów - szkoda, że tylko pięć. Na polach lodowych pod szczytem dość długo szukamy dogodnego wyjścia na grańkę z ścieżką doprowadzającą do budynku stacji. Dodatkowo jak na złość pada mi czołówka i muszę się poruszać bez światła. W końcu po północy docieramy do lodowej groty i odnajdując depozyt spędzamy wygodny biwak w budynku kolejki, rano zjeżdżamy w dół i jeszcze tego dnia rozpoczynamy podróż do kraju

Dokonane przejścia:

1. Aiguilles du Midi – północna ściana:

Eugster Couloir Direct IV 5 1000m,

17/03/2009, Adam Pieprzycki, Marcin Michałek

Marcin Michałek